



Spoleczne i językowe potencjały kontrhegemoniczne Feminytywy jako pole walki i negocjacji

Anna Adamowicz

Wydział Filozoficzny

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

anka.adamowicz@gmail.com

Przyjęto 22 lipca 2019; zaakceptowano 18 grudnia 2019; opublikowano 29 grudnia 2019

Abstrakt

Celem niniejszego wywodu jest zbadanie, jakie warunki muszą być spełnione, aby dane działanie można było uznać za potencjalnie kontrhegemoniczne. Pojęcie hegemonii jest rozumiane poprzez stabilizującą ją infrastrukturę. Zastosowana metodologia opiera się na analizie języka, mediów i praktyk społecznych oraz kształtujących ich materii w kontekście zagadnienia, jakim są feminytywy (żeńskie formy nazw zawodów oraz funkcji pozazawodowych) oraz związane z nimi procesy emancypacyjne. Pytanie o to, w jaki sposób zmiana w ramach ideologii rozumianej jako infrastruktura może prowadzić do oczekiwanej zmiany społecznej, jest osią analityczną niniejszego wywodu. Tekst dzieli się na dwie części: teoretyczną, w której omówione zostaną podwaliny filozoficzne i socjologiczne, oraz krytyczną analizę kultury kształtującą pole walki o emancypację językową i społeczną. Analiza języka jako jednocześnie narzędzia i performatywu, opiera się na feministycznej korekcie filozofii języka.

Słowa kluczowe: feminytywy; język; akty mowy; hegemonia; performatywność; sprawczość; infrastruktura; kontrhegemonia.

1. Wstęp

Dyskusja o feminytywach, która pod koniec października 2019 roku przetoczyła się przez polskie media, zarówno te „tradycyjne”, takie jak radio, telewizja i prasa, jak i media społecznościowe (Facebook, Twitter), pozwala stwierdzić, że temat ten jest niezmiernie żywy i ważny dla opinii publicznej, choć przyznać należy, że przez ostatnich kilka lat był on analizowany w środowiskach feministycznych i uniwersyteckich. Użycie przez Magdaleny Biejat, świeżo wybraną posłankę na Sejm RP, miana „gościni” do określenia samej siebie

(osoby goszczącej w programie publicystycznym telewizji TVP Info) ujawniło lęki i niepokoje dużej części prawicowej strony internetu oraz opinii publicznej. Za początek owej dyskusji można jednak uznać moment, w którym przedstawiciele i przedstawicielki będącej obecnie w Sejmie Partii Razem udostępnili na portalu Twitter zdjęcie, na którym widoczne są cztery posłanki elektki oraz posłowie elekci składający się na reprezentację tej partii w parlamencie, podpisując je z pozorów niewinnymi słowami: „Udało się. Wszystko załatwione, podpisane, przyklepane. Razem ma sześć parlamentarzystek!” Wpis ten wywołał lawinę komentarzy, odwołujących się w dużej mierze nie tylko do pozycji seksistowskich, ale również, być może nawet w większym stopniu, do *zdrowego rozsądku*, a także do zasad gramatycznych, postrzeganych jako nienaruszalne i monolityczne, które przez tego rodzaju działania są, w narracji prawicowej, bestialsko łamane.

O ile zadaniem niniejszego artykułu w jego pierwotnej formie było prześledzenie i zrekonstruowanie działań emancypacyjnych, które tworzą przestrzeń żywej dekonstrukcji języka oraz wpływają na rzeczywistość społeczną, o tyle, w świetle opisanych powyżej wydarzeń, rolą filozofii jest zareagowanie oraz podjęcie próby ich teoretycznej analizy. Analiza wydarzeń bieżących narażona jest często na pokusę publicystki, której postaram się unikać, stosując naukowo umocowane teorie filozoficzne i społeczne. Jednocześnie podejmę analizę tych wydarzeń w taki sposób, który pozwoli wnioskować na przyszłość, przewidywać następstwa, trzymając się dyscypliny naukowej. Kategorie hegemonii i performatywności, których używam do analizy poszczególnych zjawisk, powinny zostać rozszerzone o opis tych praktyk, które ujawniły się wraz z niedawnym zaistnieniem feminatywów jako zjawiska politycznego.

2. Hegemonia, performatywność, język

Gramsciańska myśl, w której „hegemonia” oznacza źródło władzy i zarazem opresji mas społecznych, wskazuje, że do własnego trwania potrzebuje ona stabilizujących ją ideologii, będących „realnymi faktami historycznymi, które należy zwalczać i demaskować jako narzędzia panowania, nie w imię moralności, ale w imię walki politycznej: aby intelektualnie uniezależnić rządzonych od rządzących” (Gramsci, 1991, s. 145). Fakty historyczne, stanowiąc nadbudowę ideologiczną, mają swój wymiar materialny, o którym w tym samym miejscu autor pisze, że jest to „teren [...], na którym określone grupy społeczne zdobywają świadomość własnego bytu społecznego, własnej siły, własnych zadań, własnej przyszłości”. „Świadomość własnej siły”, o której pisze włoski filozof, w naukach etnologicznych zyskała miano sprawczości, która będzie jedną z głównych osi moich rozważań. Inspiracje Gramsciańskie stanowić będą w tej pracy ważny impuls do refleksji nad etnografią infrastruktury, gdzie infrastruktura oznacza część ludzkiej organizacji społecznej, jej działań i obiektów, administracji i prawa, symboli i mitów, dyskursu i praktyki (Leigh Star, 1999). Kategoria infrastruktury w przypadku naszych rozważań pozwala na takie ujęcie mechaniki ostatnich zdarzeń, które pozwolą zrekonstruować założenia stojące za ideologicznymi lub pozornie neutralnymi wyjaśnieniami. Tym samym jako infrastrukturę decydującą o kształcie dyskusji i jej roli w tworzeniu (się) hegemonii rozpatrywać możemy poszczególne

obszary wiedzy, wladzy, systemu patriarchalnego, administracji, historii i dziedzictwa, logiki i filozofii, a nawet pozornie neutralnej, monolitycznej gramatyki jezyka polskiego. Infrastruktura przyjmuje nie tylko funkcje obrazowa wobec rzeczywistosci, ale rowniez jest tym, co ja stabilizuje. O ile Susan Leigh Star w swojej pracy skupia sie na infrastrukturze rozumianej cokolwiek bardziej materialnie, analizujac rowniez jej aspekty technologiczne, na potrzeby niniejszej pracy punktem odniesienia bedzie stale gramsciańskie podejscie, pozwalajace na analize infrastruktury jako sumy obiektow z zakresu codzienności i „pracujących” na nich symboli i mitow, bedacych konsekwencja dlugiego trwania hegemonii. Tym samym wyroznione powyzej elementy rzeczywistosci spolecznej beda rozpatrywane z perspektywy etnografii infrastruktury, jako zlozone systemy odniesien.

Potwierdzenia teorii Leigh Star w kontekście przywoływanego wyżej charakteru infrastruktury szukać należy, odpowiadając na pytanie, czy wypełnia ona wyróżnione przez autorkę wymiary infrastruktury¹:

- a) *zakorzenie*: w organizacjach ludzkich, materii, technologii; jak zostanie omówione w dalszej części tej pracy, dyskryminacja symboliczna z łatwością może zostać przekształcona w dyskryminację faktyczną; infrastruktura ma swoje źródło w głęboko uwewnętrznionych mitach, które oddziałują na kształt bieżącej polityki;
- b) *przezroczystość*: infrastrukturę widać dopiero wtedy, kiedy podejmujemy sprawczy gest przyjrzenia się jej; przezroczystość wiąże się z pozornym obiektywizmem, który powinien zostać podważony, jeśli rzeczywistość społeczna (językowa) zmierza do kontrhegemonicznej zmiany;
- c) *zasięg*: poprzez swoje zakorzenie i niewidoczność, infrastruktura wykazuje potencjał do rozszerzania się, zawłaszczania i przejmowania przestrzeni hegemonicznych;
- d) *przynależność*: wiążąca się bezpośrednio z byciem na zewnątrz infrastruktury; w przypadku analizy języka, mitów, symboli, *miękkiej* władzy przynależność wiąże się z wychowaniem, socjalizacją podejmowaną często poza kontrolą podmiotów społecznych;
- e) *splot zwyczajów i praktyk społecznych*: infrastruktura jednocześnie produkuje i jest produkowana przez szereg codziennych rytuałów, tym samym ujednolicając poszczególne jej części; zmiany w obszarze zwyczaju i praktyki społecznej niosą za sobą zmiany w ramach całej infrastruktury;
- f) *ucieleśnienie standardów*: kształt infrastruktury ujawnia sposób, w jaki standardy są powielane i utrwalane w ramach grup ludzi, działając jednocześnie na odbiór infrastruktury przez zasilającą ją hegemonię;
- g) *nadbudowa na istniejącej bazie*: infrastruktura nie wywodzi się z pustego pola, ale odpowiadając na mechanikę hegemonii, aby się rozrastać, korzysta z zasobów bazy;
- h) *uwidocznienie w warunkach kryzysu*: dopiero realny (lub w naszym wypadku – symboliczny) kryzys uwidacznia infrastrukturę oraz stanowiska, jakie zajmują w niej poszczególni aktorzy społeczni, sieci zależności i relacji pomiędzy nimi;

¹ Tłumaczenie z języka angielskiego moje.

jak zostanie pokazane w studiach przypadków w dalszej części artykułu, negatywna reakcja na feminytatywy ukazała szereg absurdów, na których opiera się argumentacja przeciwników i przeciwniczek form żeńskich;

- i) *wieloelementowość*: zmiany infrastruktury nigdy nie są ustalane ogólnie i wymagają uwzględnienia głosu słyszanego z wielu przestrzeni. „Nikt tak naprawdę nie odpowiada za infrastrukturę” (Leigh Star, s. 382); dzięki tej właściwości infrastruktury możemy uznać, że jest ona podatna na działanie kontrhegemoniczne, emancypujące, a nawet – rewolucyjne.

Próba przekształcenia języka polskiego w język inkluzywny, jak ma to miejsce w ramach wielu innych systemów językowych, również za sprawą rezolucji politycznych, choćby w ramach języka hiszpańskiego i politycznej walki o jego zrównanie wobec wszystkich osób, które się nim posługują, jest w istocie dopiero początkiem kolejnej bitwy o równouprawienie, tym razem w zakresie języka². Kultura języka angielskiego wykształciła zaś *gendered language*, w ramach którego odbywają się negocjacje związane z reprezentacją językową kobiet, osób niebinarnych, osób trans i innych do tej pory wykluczanych. Prawicowe narracje sprzeciwu, które ujawniły się w ostatnich reakcjach na feminytatywy, wywodzą się dokładnie z tych samych postaw ideologicznych, co kontrargumentacje w brutalnych niekiedy dyskusjach na temat „ideologii gender”, społeczności LGBT czy kwestii uchodźstwa. Przywracanie językowi polskiemu feminytywów jest traktowane przede wszystkim jako zamach na polską tradycję, „gwałt” na gramatyce (szkoda, że wielu prawicowych komentatorów i komentatorek dużo bardziej przejmują się gwałtem gramatyki niż realną

² Tradycja feministyczna w obrębie amerykańskich kultur hiszpańskojęzycznych sięga końca wieku XIX (Gargallo, 2007) i jest niezwykle różnorodna, nie tylko w ramach tamtejszych klas i państw, ale również wobec feminizmu zachodnioeuropejskiego (González-Rivera, Kampwirth, 2001). Wraz z rozprzestrzenianiem się prądu zapoczątkowanego przez środowiska filolożek i językoznawczyń, które zaczęły zwracać uwagę na opresję obecną w języku, do działań politycznych dołączyła walka o język. Stała się ona wypadkową działań wielu grup feministycznych i oddolnych (wystarczy przywołać baskijski ruch feministyczny oraz inne hiszpańskie grupy społecznego oporu), które łączyła jedna cecha – w jakiś sposób pozostawały one odrębne wobec językowej hegemonii języka królewskiego i zarazem patriarchalnego, ze względu na swoje pochodzenie, klasę oraz płeć. W roku 2010 w Urugwaju, podczas odbywającego się tam „Congreso Nacional de Intendentes” złożono postulat „języka włączającego” (*lenguaje inclusivo*), który wywodził się w dużej mierze z ruchu anarchistycznego, antyfaszystowskiego i oddolnego, a przeniknął w dużej mierze do głównego nurtu rozważań publicznych nie tylko na akademiach, ale również w mediach i internecie. Ciągła praca na języku doprowadziła do wprowadzenia zmian polegających na zastąpieniu poszczególnych liter w odmianie gramatycznej, do tej pory różniących osoby wg rodzaju żeńskiego i męskiego. Za sprawą tych postulatów (również w przestrzeni internetowej), zastąpiono dotychczasowe litery *a* na określenie rodzaju żeńskiego i *o* na określenie rodzaju męskiego neutralnymi *x* i *@*. Język hiszpański okazał się na tyle plastyczny, że do dyskusji o niebinarności wprowadzono literę *e*. Popularność tego zjawiska, nieustannie zresztą podkreślana przez ruchy feministyczne, również przy użyciu narzędzi internetowych, doprowadziła do zaadaptowania takich form wypowiedzi, które dotychczas przynależały do środowisk mniejszościowych. Jak zostało wspomniane, zmiana feminytatywna w obrębie języka rozpoczyna się poza głównym nurtem, to znaczy poza kontekstem kastylijskim, centralnym i nadzorowanym przez poszczególne instytucje. Z jednej strony ruch baskijski, anarchistyczny i antyfaszystowski, z drugiej zaś anty-i postkolonialne nastawienie feministek południowoamerykańskich umożliwiło takie potraktowanie języka, który będzie prowadził do zmian w jego hegemonicznej strukturze. Ten przewrotny ruch sprawił, że wyrażen niebinarnych, queerowych, feminytatywnych, zaczęto używać nie tylko w ramach środowisk LGBT+, ale także przeniknął on do popkultury, literatury oraz wszelkich inicjatyw emancypacyjnych.

krzywdą gwałconych codziennie kobiet), próba niszczenia polskiej rodziny, wystawianie się na śmieszność, fanaberie kobiet, które „mają za dobrze”, jak określa je redaktor Rafał Ziemkiewicz w internetowej zapowiedzi czterdziestego siódmego numeru czasopisma „Do Rzeczy” (2019). Podobnie jak w przypadku dotychczasowych bojów o zachowanie konserwatywnego status quo źródłem tego rodzaju argumentacji są w dużej mierze nie tylko ignorancja, ale także braki podstawowej wiedzy historycznej oraz bezwiedne i permanentne działania przeciwko logice i filozofii języka, do której tak chętnie odwołują się przeciwnicy i przeciwniczki feminatywów. Przypadek feminatywów w ramach języka polskiego jest o tyle interesujący, że infrastruktura, która pozwala na jego trwanie, okazuje się czynnikiem raczej sprzyjającym językowemu równouprawnieniu niż działającym na jego niekorzyść. Zarówno (infra)struktury władzy-wiedzy, jak i administracyjne, historyczne i logiczne wskazują na słuszność wprowadzenia i rozwoju języka polskiego w kierunku języka włączającego. W dalszej części artykułu prześledzę i zrekonstruję poszczególne strony sporu politycznego z pozycji opisanych powyżej.

Jeśli chodzi o analizę rzeczywistości społecznej, w ramach której mieszczą się tego typu dyskusje i zjawiska polityczne, a także o analizę rzeczywistości językowej, przydatną i sprawdzoną w ramach badań etnograficznych jest kategoria sprawczości, o której mowa była wcześniej, w kontekście gramsciańskiej „świadomości własnej siły”. Na badaniu sprawczości opierają się wszelkie nurty antropologii interwencyjnej, zaangażowanej i performatywnej (Červinková, 2012). Zwrot ku sprawczości spowodował tym samym zmiany metodologiczne w badaniu antropologicznym, zarówno na poziomie prowadzenia badania terenowego, jak i opisu badań i wykorzystanych w nim środków (Červinková, 2012; Rakowski, 2013). Pojęciem, które w przypadku naszych rozważań łączy badanie etnograficzne z analizą filozoficzną, jest pojęcie performatywności. W naukach humanistycznych i społecznych twierdzi się, że „przywędrowało” ono z obszarów sztuki, teatru i widowiska (Bal, 2012; Carlson, 2007; Schechner, 2002, 2006). Zwrot performatywny w humanistyce, w którym

performatywność rozumiana jest jako przeświadczenie, że język nie tylko przedstawia rzeczywistość, lecz także powoduje w niej zmiany, a ponadto, że pewne zjawiska istnieją tylko w akcie ich wykonywania i że muszą być powtarzane, by zaistnieć (Domańska, 2007, s. 49),

otwiera spektrum możliwości analitycznych uwzględniających wielość podporządkowanych w ramach hegemonii: zarówno grup społecznych, jak i służącej jej podtrzymywaniu infrastrukturze materialnej.

W filozofii języka pojęcie performatywności zostało rozwinięte głównie w ramach austinowskiej teorii aktów mowy. Za dowód na performatywność języka uznaje on sytuacje, w której znane wcześniej słowa „zaczynają żyć własnym życiem”, odrywając się od pierwotnych kontekstów i przyjmując nowe znaczenie (Austin, 1993). Wskazuje on na takie możliwości języka, które mają wpływ na zmianę rzeczywistości społecznej. W niniejszym wywodzie perspektywa J. L. Austina posłuży do zbadania performatywności języka we wszystkich omawianych przypadkach, a tym samym ich potencjału kontrhegemonicznego. Bal (2012) tłumaczy, że performatywność jest swoistą własnością słowa, które robi

to, co mówi. Przeniesienie warsztatu Austina z obszaru rytuału i codzienności do przestrzeni szerszych działań społecznych, w których język pełni istotną rolę, może stanowić interesujący eksperyment filozoficzny i spekulatywny. Performatywność w tym wypadku oznaczać będzie próbę twórczego opisu *życia* słów, wraz z jego nie tylko dyskursywnym usytuowaniem, ale też próbą odtworzenia ich mechaniki historycznej i społecznej, wpływu na realną zmianę polityczną. Próba austinowskiej interpretacji aktów mowy znajduje szerokie zastosowanie we wszystkich omawianych przeze mnie przykładach z pola bitwy o feminy, jednak najpełniej uwidoczni się w kontekście analizy języka administracji. Ze względu na swą nieuniknioną logiczność oraz dyscyplinę, to właśnie na tym polu dochodzić może do takiej pracy na języku, której następstwem może okazać się faktyczna zmiana rzeczywistości społecznej, oddziaływania na życie grup i jednostek.

Nie sposób pominąć znaczenia zwrotu performatywnego dla badań etnograficznych, którego jednym z głównych założeń jest konstatacja, iż fenomeny społeczne i kulturowe są produkowane i reprodukowane przez praktyki społeczne, co jest rozszerzeniem zaproponowanego przez Pierre'a Bourdieu pojęcia *habitusu*, rozumianego jako zespół ustrukturyzowanych i *strukturujących* schematów mentalnych (Bourdieu, 2007). O ile *habitus* może być rozumiany jako coś odrębnego wobec jednostki i grupy, efekt dyskursywny, o tyle perspektywa performatywności może niejako wprawić go w ruch, ujawnić, jakie są kolejne etapy procesu stabilizowania hegemonii. Ze względu na pewną wzniosłość strukturalną pojęcia *habitusu*, może on sam utożsamiany być z hegemonią. Działanie performatywne zatem to takie, które wprawia hegemonię w ruch, licząc na to, że wraz z jej poruszeniem wydarza się szansa na pojawienie się „szczelin”, „otarć” i „z(a)łamań” w strukturze hegemonii, które stają się obszarami działań oddolnej siły sprawczej. Nie bez przyczyny to metafory ucieleśnienia najbardziej adekwatnie opisują te miejsca. Wskazują, że na tym właśnie polu walki ostatecznie znajduje się człowiek, grupa lub jednostka, która ucisk hegemoniczny odczuwa cieleśnie. W naszym wypadku kategoria sprawczości będzie niezbędna do analizy *stricte* humanistycznej, do zbadania, w jaki sposób dyskryminacja związana z brakiem inkluzywności w języku wpływa bezpośrednio na osoby, grupy i całe społeczności. Tym samym pojęcie hegemonii kulturowej rozszerza się o ten rodzaj hegemonii, który uderza bezpośrednio w ciało, w codzienność, dużo bardziej odczuwalną i, paradoksalnie, bardziej uniwersalną. Tego typu zmagania z kapitalizmem jako ucieleśnioną hegemonią opisywał Mark Fisher w swojej ostatniej książce *Capitalist Realism: Is There no Alternative?* (2009). Jego pytanie o inne wyjście jest w istocie filozoficznym pytaniem o sprawczość własną i grupową. Zadaniem etnograficznym zaś jest na to pytanie odpowiedzieć na poziomie praktyki społecznej.

Pojęcie hegemonii jest również jednym z kluczowych pojęć dla studiów postkolonialnych (Bhabha, 1996; Bhattacharya, Srivastava, 2012; Spivak, 1988). Włączenie spojrzenia badaczek postkolonialnych do obowiązujących dyskursów stało się początkiem fundamentalnej zmiany w postrzeganiu Innego. Z pozycji polityki różnicy przeszedł on na pozycję polityki uznania (Bobako, 2010). Studia postkolonialne równolegle rozwinęły rozumienie pojęcia sprawczości (Jensen, 2011; Spivak, 1988).

Hegemonia i sprawczość jako kategorie analityczne funkcjonują w zasadzie nieodrębnie od siebie. Skupienie się na sprawczości wiąże się z ucieleśnieniem i upodmiotowieniem podporządkowanych (*subalterns*), próbą wyjścia poza wartości neoliberalne. Jest ona jest również kategorią analityczną dla studiów etnologicznych. Edward Said, jeden z myślicieli nurtu postkolonialnego, w swoich rozważaniach na temat Orientu i Okcydentu łączy namysł filologiczny i kulturowy z krytyką z pozycji materialistycznych, zbliżając tym samym postkolonializm do myśli marksistowskiej (Said, 1991, 2009). To, co etnografowie mogliby nazwać emanacją terenu w jego najbardziej materialnej odsłonie, łączy się u Saida z rozumieniem materialnej wytwórczości jako produkcji oraz wskazuje na działalność kapitalizmu jako ważnego czynnika konstytuującego globalne różnice. Jak twierdzi przywoływany wcześniej Antonio Gramsci, hegemonia, aby trwać, potrzebuje „zasilającej” ją ideologii rozumianej jako materialna infrastruktura. Zestawienie myśli tych dwóch uczonych może więc prowadzić do konstatacji, że badanie potencjału kontrhegemonicznego powinno wiązać się nie tylko z badaniem dyskursów, mitów i znaczeń w obrębie kultury, ale również z badaniem sprawczości języka i materii. Jak zostanie wskazane w przytoczonych przeze mnie studiach przypadku, sprawczość mająca potencjał kontrhegemoniczny wiąże się nie tylko z systemem znaczeń i mitów, ale również konkretnym, materialnym usytuowaniem, niepozostającym bez wpływu na rozumienie danego problemu. W przytoczonych przykładach zauważymy, że zmiana w obrębie języka i mowy ujawnia się najprędzej.

Wartą zauważenia w tym miejscu jest najnowsza książka Caroline Criado Perez *Invisible Women: Exposing Data Bias in a World Designed for Men* (2019). Przywołuje ją Marcin Napiórkowski w swoim komentarzu dotyczącym dyskusji o feminitywach na łamach „Krytyki Politycznej”³. W świecie zaprojektowanym dla mężczyzn, oznaczającym taką formę designu (infrastruktury), która odpowiada na potrzeby mężczyzn – ich ciała, przystosowania fizycznego, sylwetki, osoby nieprzystające do modelu uznanego za neutralny (męskiego) są narażone nie tylko na dyskryminację symboliczną, ale również utratę życia i zdrowia. Perez, a za nią Napiórkowski, przedstawiają wyniki badań, które wskazują na to, że fakt przystosowania siedzeń samochodów do sylwetki mężczyzn (autorka zwraca uwagę, że manekiny biorące udział w tak zwanych „crash-testach” prawie zawsze odpowiadają obrazowi przeciętnego mężczyzny) i nie uwzględniania potrzeb innych ciał (w domyśle – ciał kobiet) przyczynia się nie tylko do odczuwania przez kobiety większej niewygody podczas użytkowania samochodu, ale również do większej ilości ofiar wypadków samochodowych: urazów, a nawet śmierci (Criado Perez, s. 373). Tym samym, jak wskazuje Napiórkowski w przytoczonym artykule, spór o nazywanie osoby kierującej pojazdem zależnie od deklarowanej przez nią płci kierowcą lub kierowczynią⁴ odbywa się nie tylko w obszarze emancypacji zawodowej kobiet, ale również w dotkliwie realnym obszarze ich zdrowia i życia. Analiza dyskryminacji poprzez infrastrukturę (dane, design,

³ <https://krytykapolityczna.pl/kraj/zenskie-koncowki-zycie-smierc-feminitywy/> (dostęp 11.11.2019)

⁴ Co zresztą ma dokładne, logiczne uzasadnienie w ramach zamiany sufiksu *-ca* na *-czyni*, jak w wyrazach: „sprawca” – „sprawczyni”, „znawca” – „znawczyni” itp.

projektowanie i architekturę), dotycząca kobiet, osób niżej usytuowanych, osób z niepełnosprawnościami i innych odczuwających wykluczenie z szeroko pojętej przestrzeni społecznej, łączy się w tym wypadku z refleksją nad symbolicznym uciskiem w ramach rzeczywistości językowej.

3. Feminatywy w języku polskim – rekonstrukcja i interpretacja wydarzeń

Pierwsze i unikatowe zapisy feminatywów w słownikach polszczyzny, datowane już na XVIII wiek, znajdują się w podręczniku do nauki języka polskiego autorstwa Georga Schlaga (1768). Feminatywy jako odrębne i równoprawne hasła znajdziemy również w *Słowniku języka polskiego* Samuela Lindego z lat 1807 – 1814. Ówczesne słowniki nie sugerują uniwersalności form męskich jako referencyjnych wobec feminatywów. Fakt ten wskazuje, że obecność form feminatywnych w tamtych realiach społeczno-politycznych budziła dużo mniej kontrowersji niż współcześnie. Szczegółową historię leksykograficzną użycia feminatywów opisuje Patrycja Krysiak (2016). Wyłania się z niej obraz rzeczywistości, w której, przynajmniej do czasów powojennych w Polsce, język reagował na zachodzące zmiany społeczne i stabilizował je (emancypacja kobiet, uzyskanie praw wyborczych, dostęp do zawodów wykonywanych do tej pory przez mężczyzn), niżli sam te zmiany inicjował lub był ich adresatem. Obecne działania emancypacyjne na rzecz feminatywów i zmiany języka różnią się w tym zakresie od ówczesnych warunków. Nie ograniczają się jedynie do uznania żeńskich końcówek, ale również dążą do przeformułowania języka przede wszystkim pod kątem polityki mniejszości genderowych, seksualnych, etnicznych, osób dotkniętych chorobą lub niepełnosprawnością, osób ze środowisk defaworyzowanych etc. Przegląd słowników powstałych w Polsce już w czasach post-transformacyjnych wskazuje na umniejszanie i zanikanie roli feminatywów na rzecz uniwersalizacji i neutralizacji form językowych jako męskoosobowych. Jednakże udokumentowana tradycja feminatywów w polszczyźnie wydaje się sprzyjającym warunkiem uwzględnienia kontekstu historycznego w działaniu kontrhegemonicznym. W dyskusjach o hegemonii patriarchy w języku, w których głównym argumentem jest stwierdzenie, jakoby język polski nigdy nie miał tradycji uwzględniających formy żeńskie, odwołanie się do historyczności (ponadto tylko w pewnym stopniu związanej z ruchami feministycznymi) sprawia, że sprawczość zasada się na niespodziewanym sojuszu z dziedzictwem kulturowym. Wobec licznych materiałów historycznych jednoznacznie wskazujących na obecność feminatywnego różnicowania języka polskiego, już od zarania jego archiwizacji sukcesywnie odnajdywanych w archiwach cyfrowych i kompulsywnie wręcz publikowanych na portalach społecznościowych przez osoby zaangażowane w dyskusję, pozornie konserwatywny argument, jakoby tego typu zabiegi językowe miały niszczyć tradycję języka polskiego nie ma praktycznie żadnej racji bytu. Nie tylko ilość materiałów archiwalnych, ale również bardzo ułatwiony do nich dostęp, a następnie ich redystrybucja w sieci sprawia, że argument o zakorzenieniu feminatywów w tradycji staje się argumentem zdroworozsądkowym, trudnym do obalenia i jednocześnie posiadającym moc destabilizującą wobec działania hegemonicznego. Wszystko to ułatwia pracę feministyczną, przebudowę

infrastruktury na rzecz ruchów emancypacyjnych i powrót do roli języka jako przestrzeni będącej w ciągłej gotowości na zmiany historyczne, postrzeganie języka jako żywego dziedzictwa. Dowodem na wzniosłość tej tradycji językowej jest stanowisko Rady Języka Polskiego w sprawie żeńskich form nazw zawodów i tytułów, która prezentując pewne zastrzeżenia na poziomie leksykalnym, stwierdza jednak, że „żeńskie nazw zawodów i tytułów są systemowo dopuszczalne”⁵. Rada zauważa, że niepopularność tych form wynika raczej z ich odbioru społecznego niż ewentualnej niepoprawności językowej. Tym samym Rada uznaje, że to język trwa w ciągłym napięciu wobec rzeczywistości społecznej i może być wykorzystywany jako narzędzie polityczne, w tym przypadku, jak wskazuje Rada, jeśli przekona się społeczeństwo, że formy żeńskie wspomnianych nazw są potrzebne, a ich używanie będzie świadczyć o równouprawnieniu kobiet w zakresie wykonywania zawodów i piastowania funkcji. Co więcej, dziedzictwo form męskoosobowych odnosi się raczej do polityki językowej powojennej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w ramach której poprzez ułatwienie kobietom dostępu do pracy zawodowej, zwłaszcza bardziej prestiżowej jak funkcje kierownicze czy dyrektorskie, upowszechnienie form męskoosobowych stało się odpowiedzią na instalowanie przez władzę osobliwej polityki równouprawnienia. Mając na uwadze odrzucanie przez prawicę dziedzictwa PRL-u nieomal w całości, uporczywe odwoływanie się do argumentów używanych 60 lat temu przez kierownictwo partii komunistycznej świadczy co najmniej o zaniedbaniu intelektualnym, jeśli nie o ignorancji historycznej.

Działem wytaczanym przez prawników komentatorów i komentatorki jest również rękoma destrukcja gramatyczna języka polskiego za sprawą form żeńskich. Gramatyka w argumentacji przeciwników emancypacji językowej staje się najwyższym odniesieniem, monolitem, emanacją tradycji patriarchalnej i hegemonią. Choć, jak wspomniano wcześniej, najwyższy autorytet w zakresie gramatyki, do którego opinii powinniśmy się odwoływać, nie obawia się o przyszłość gramatyki przy stosowaniu form żeńskich, to właśnie ta część kultury jawi się konserwatyst(k)om jako przedmurze tradycji języka polskiego. W czasach, w których za sprawą mediów społecznościowych oraz Internetu nie tylko pojedyncze wyrazy, ale całe systemy gramatyczne ulegają kompletnemu spłaszczeniu i zaniedbaniu, a komunikaty często ograniczają się do 180 znaków dostępnych w aplikacji Twitter, wznoszenie lamentów nad gramatyką zdaje się być cokolwiek obłudne. Ujawniają one jednak, jak bardzo gramatyka, pozornie niepolityczna, może działać jako infrastruktura utrwalająca hegemonię (w tym przypadku patriarchalną). Zasady gramatyczne zaczynają być traktowane niczym zasady prawa, choć jednocześnie wybiórczo, gdyż przeciwko ich fundamentalnemu traktowaniu przemawia wiele czynników. W tym miejscu powrócić możemy do przytoczonego na początku artykułu wpisu Partii Razem w jednym z mediów społecznościowych, w którym użyto określenia „parlamentarzystki” na grupę składającą się z czterech kobiet oraz dwóch mężczyzn. To właśnie na niezgodność z zasadą gramatyczną określającą, że w przypadku obecności nawet jednego mężczyzny

⁵ http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1359:stanowisko-rady-jzyka-polskiego-w-sprawie-eskich-form-nazw-zawodow-i-tytuow (dostęp 11.11.2019)

w grupie kobiet (niemęskoosobowej), liczba mnoga czasowników i przymiotników przybiera zawsze rodzaj męski powoływano się w ramach sprzeciwu. Gest posłanek i posłów Partii Razem mógł zostać odczytany jako przewrotne, niejako performatywne działanie na formie gramatycznej, zakładające sprawczy opór wobec ustalonych zasad. Zastanawiać zatem może tak głębokie przywiązanie do zasad gramatycznych części opinii publicznej. Nie przywiązując wielkiej wagi do dyskusji językoznawców i językoznawczyń w obszarze samej gramatyki oraz jej zróżnicowania ze względu na podejście teoretyczne, hierarchie i konteksty, obrońcy i obrończynie wyobrażonej tradycji gramatycznej usiłują w racjonalny sposób, odwołując się do własnych zasobów intelektualnych, argumentować na rzecz słuszności swojego podejścia⁶.

Perspektywa etnograficzna (performatywna) pozwala spojrzeć na język i gramatykę w kontekście feminatywów jako na pole negocjacji społecznych, żywy, horyzontalnie zorientowany proces angażujący wielu aktorów społecznych, potencjalne działanie zmierzające ku zniesieniu hegemonii językowej patriarchy i wykluczenia. Konsekwencje wynikające z dekonstrukcji zasad gramatycznych, poszukiwania i inicjowania językowej awangardy mogą przyczynić się nie tylko do symbolicznego równouprawnienia kobiet i mężczyzn, ale także, nawiązując do badań Perez, poprawy bezpieczeństwa całych społeczności i grup ludzkich.

Kolejną przestrzenią, którą postrzegać można w kategoriach infrastruktury, jest administracja (język administracji i prawa), rozumiana jako sposób zapisów prawnych i norm regulujących szeroko pojęte życie społeczne. Wraz z dostosowywaniem procesów administracyjnych do wymogów prawa działającego w obrębie hegemonii neoliberalnej, ale także do ponadpaństwowych struktur politycznych, język administracji ulega zmianom, które zdają się nie być przedmiotem pogłębionej refleksji w boju o feminatywy.

Nie bez wpływu na współczesne zmiany w obrębie języka polskiego był rozwój szeroko pojętej polityki dotyczącej funkcjonowania organizacji pozarządowych i wytworzenia się specyficznego dla tego środowiska języka zwanego „projektowym” lub „grantowym”. Wraz z wejściem Polski w struktury Unii Europejskiej i możliwością otrzymywania tak zwanych „grantów europejskich”, w przyznawaniu funduszy na realizację projektów wysoko punktowane było dostosowanie języka do akceptowanych przez unijną biurokrację norm językowych, uznających podmiotowość danych grup i jednostek, unikających języka wyższości i dominacji, zmierzającego do zrównania znaczenia wszystkich biorących

⁶ W tym kontekście można przywołać dyskusję odbywającą się na kanałach społecznościowych dziennikarki telewizji Polsat Agnieszki Gozdyry, która zdecydowanie odcięła się od używania form żeńskich na określenie funkcji parlamentarnych takich jak posłanka, ministra czy marszałkini, odwołując się do swojego wykształcenia i ukończonych studiów polonistycznych i językoznawczych. Na potwierdzenie swych słów przywoływała również opinie profesora Jerzego Bralczyka, uznanego powszechnie przez polską opinię publiczną za bezwzględny autorytet w kwestii języka, który (podobnie jak Rada Języka Polskiego) dopuszcza używanie feminatywów, podzielając jednocześnie pewne wątpliwości leksykalne dotyczące poszczególnych słów. Jednocześnie zastrzeżenie się wyborem nieużywania żeńskich końcówek zawodów przez pracownice, wyraża w istocie chęć ograniczenia tego wyboru osobom ich używającym, poprzez stosowanie szeregu przywoływanej wcześniej kontrargumentacji, a także wszelkich zabiegów prześmiewania, miękkiego upokarzania i przemocy słownej.

udział w danym projekcie. Obecność dużej ilości takich projektów w przestrzeni publicznej sprawiła, że ów język projektowy przeniknął do codzienności niektórych środowisk, zwłaszcza emancypacyjnych, feministycznych czy równościowych. Ten przykład ujawnia kolejny rodzaj „pracy wykonywanej przez język”: tym razem zmiana zaczyna się w dużej mierze w narzuconej biurokratyzacji języka i wynika z dostosowania języka do wymogów administracyjnych, w których funkcjonuje on w już zmienionej formie. Można uznać, że dla rozwoju (a raczej, nawiązując do historii leksykograficznej – powrotu) feminitywów w Polsce zaistniała sprzyjająca sytuacja polityczna, która z czasem spowodowała zmianę również w obrębie grup feministycznych i niesformalizowanych (głównie mniejszości seksualnych), jak również realną i widoczną zmianę w obrębie polityki parlamentarnej, rozumianej jako rządzenie. Temat „końcówek żeńskich” przez ostatnie lata kilkakrotnie pojawiał się w ramach dyskursu publicznego, a w środowiskach progresywnych głównego nurtu polityki za dobrą cechę uchodzi używanie języka inkluzywnego, uważnego na pozycje mniejszościowe. Efekty takiego działania kontrhegemonicznego są jednakże rozciągnięte w czasie, dlatego dopiero długotrwała obserwacja przynieść może odpowiedź na pytanie o jego realną skuteczność. Refleksja na temat neutralności języka w wielu miejscach może skutkować wprowadzaniem zmian i rozwiązań administracyjnych. Narzędzia biurokratyczne „poddają” się zachodzącej zmianie społecznej i dostosowują do niej.

Wydarzenia związane nie tylko z feminitywami, ale również wcześniejsze dyskusje na temat szeroko pojętej równości społecznej i politycznej, umożliwiają podjęcie próby przewidzenia następnych spraw, które mogą stać się punktami zapalnymi czekających nas debat. W tym miejscu zauważyć należy, że feminitywy jako działanie na rzecz rozwoju języka włączającego stanowią jedynie część czekających nas zmian. Analizując zmiany zachodzące w innych językach, możemy przewidzieć, że wciąż przed nami dyskusja na temat włączania do języka form nieheteronormatywnych, niebinarnych, neutralnych płciowo. Wraz z usiłowaniami zmierzającymi do uznania politycznego, język równości wobec osób LGBT+ będzie ewoluował, szukał swego miejsca w przestrzeni społecznej. Dotychczasowe doświadczenia grup zmierzających do zostania uznanymi przez język każą sądzić, że praca ta nie będzie należała do najłatwiejszych.

Obserwacja zjawisk społecznych związanych z szeroko pojętym równouprawnieniem i równością w Polsce na przestrzeni lat potwierdza, że raz wygrana dyskusja nie gwarantuje trwałego uznania prawa. Nie tylko język, ale też emocje, zachowania i afekty bywają upolityczniane wedle założeń osób aktualnie sprawujących władzę. Grupy najbardziej podatne na polityczne zranienie: kobiety, osoby LGBT+, osoby starsze, osoby dotknięte chorobą stają się najłatwiejszym celem symbolicznych, a niekiedy realnych, umocowanych prawnie bitew. Tym samym, jeśliby pokusić się o prognozę, kto lub co może stać się ofiarą kolejnej symbolicznej wojny kulturowej, na myśl przychodzi temat „tacierzyństwa” i pracy opiekuńczej podejmowanej przez mężczyzn (ojców) nad dziećmi, który wprawdzie kilka lat temu pojawił się na agorze jako wart dyskusji, a działania społeczno-kulturowe z nim związane doprowadziły nawet do wprowadzenia konkretnych zmian prawnych i administracyjnych.

Temat ten ściśle wiąże się z takim rozwojem społecznym, który umożliwia kobietom dokonywanie racjonalnych i w mniejszym stopniu zależnych od patriarchalnych sił decyzji dotyczących własnego życia zawodowego i rodzinnego. Jest to więc konsekwencja wcześniejszych walk feministycznych, dążących do upodmiotowienia kobiet, umożliwienia im realizacji planów poza spektrum macierzyństwa. Choć pozycja ojców nie leżała w głównym nurcie zainteresowań feministek na przykład drugiej fali, po latach okazało się, że oni również skorzystali na efektach prowadzonej wówczas walki. Kolejną przemianą społeczną jest stopniowy rozwój klasy średniej i rynku zachodnich korporacji, które niezależnie od miejsca, w którym są instalowane, w ramach swojej polityki zatrudnienia wprowadzają rozwiązania funkcjonujące dotychczas w ich siedzibach głównych. Działania te w dużym stopniu zmierzają do zrównania pozycji pracowników bez względu na płeć, co tyczy się również przyznawania urlopów rodzicielskich i innych udogodnień ze względu na wychowywanie dzieci. W tym kontekście, umiędzynarodowienie pracy zawodowej i dostosowywanie jej do polityk globalnych korporacji jest działaniem zbliżonym w swej roli do polityk administracyjno-prawnych opisywanych wcześniej instytucji unijnych.

W książce *Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce* (2008) pod redakcją Małgorzaty Fuszary, autorki opisują rosnącą popularność modelu bliskości, który zakłada, że ojcowie angażują się w życie rodzinne z podobną siłą jak matki. Między innymi Krzysztof Arcimowicz wprowadza pojęcie nowego paradygmatu męskości, który nastąpił wraz ze zmierzchem patriarchy:

Nowy wzorzec akcentuje androgyniczne zachowania, związane także z pielęgnacją i fizyczną opieką nad małżeństwem, stwarza mężczyźnie szanse rozwijania pełni jego możliwości jako człowieka. Jest on adresowany do wszystkich ojców, którzy pragną rozwijać bliskie więzi emocjonalne z dzieckiem. (s. 231)

Znow, taka zmiana modelu rodzicielskiego stanowi swoisty gest emancypacyjny wokół dążeń zwłaszcza feministek, które za priorytet stawiają poszerzenie możliwości zawodowych kobiet i równouprawnienie w zakresie obowiązków domowych.

Dyskusja nad tym modelem zbiega się ze zmianami w Kodeksie Pracy, który od 2010 wprowadzał jednotygodniowy urlop po urodzeniu dziecka tylko dla ojców, zwiększając następnie ten czas do dwóch tygodni:

§ 1. Pracownik-ojciec wychowujący dziecko ma prawo do urlopu ojcowskiego w wymiarze do 2 tygodni, nie dłużej jednak niż: 1) do ukończenia przez dziecko 24 miesięcy życia albo 2) do upływu 24 miesięcy od dnia uprawomocnienia się postanowienia orzekającego przysposobienie dziecka i nie dłużej niż do ukończenia przez dziecko 7 roku życia, a w przypadku dziecka, wobec którego podjęto decyzję o odroczeniu obowiązku szkolnego, nie dłużej niż do ukończenia przez nie 10 roku życia. (Dz.U.2019.0.1040 t.j. – Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy)

Mniej więcej w tym samym czasie jeden z najbardziej opiniotwórczych dzienników rozpoczął kampanię społeczną o nazwie „Polaku, idź na tacierzyński!”⁷, na którą składały się

⁷ http://wyborcza.pl/1,75968,7537002,Polaku__Idz_na_tacierzynski_.html (dostęp 15.07.2019)

teksty, wywiady, opinie ekspertów i ekspertek oraz innego rodzaju zachęty mające wypełnić wybrzmiewające w nazwie kampanii wezwanie. Z perspektywy socjologicznej warto zauważyć, że lata te to czas, kiedy osoby dorastające w latach 90., jedni z pierwszych pracowników/pracowniczek dużych, zagranicznych firm, absolwenci wyższych uczelni, szeroko pojęta klasa kreatywna, „wkraczali” w dorosłość, z czym związane było również zakładanie rodziny. Jak wskazują badaczki, w polskiej tradycji pozycja ojca ograniczała się raczej do pozostawiania na zewnątrz rodziny, utrzymywania jej, ale już niekoniecznie włączania się w regularne wychowywanie dzieci (por. Fuszara, 2008). Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że nowi „tatowie” byli w tym zakresie częścią pokoleniowej zmiany (choć – jak należy zauważyć – badaczki mówią w tamtym czasie głównie o wielkich miastach). Zmiana kulturowa dotycząca ról rodziny zaszła w tym przypadku ze zmianą polityczną i administracyjną.

Za sprawą głośnej kampanii medialnej, której postulaty przeniknęły do dyskursu publicznego oraz wykorzystania narzędzi internetowych do propagowania idei tacierzyństwa, działanie to nabrało realnych cech performatywnych (sprawczych). Tacierzyńska blogosfera objęła swoim oddziaływaniem wiele korzystających z sieci osób, wypracowując charakterystyczne dla tego rodzaju wspólnot wewnętrzny sposób komunikowania się, sposób reprezentacji i wizualności. Rzecz jasna, w porównaniu do blogów o macierzyństwie, prowadzonych przez matki, reprezentacja „tatów” w internecie jest wciąż niewielka, jednakże to właśnie obecność tego medium znacząco wpłynęła na przeniknięcie idei w głąb rzeczywistości społecznej. W ramach tej blogosfery, tworząc termin „tacierzyństwo”, odwołano się raczej do mimikry słowa „macierzyństwa”, ingerując w formę językową i tworząc na jej podstawie słowo wcześniej nieistniejące (w *Wielkim Słowniku Ortograficznym PWN* opatrzone kwalifikatorem *zart.*), negując jednocześnie stereotyp ojcostwa (przeciwstawiając mu „tacierzyństwo”, nacechowane większą bliskością z dzieckiem i zmniejszonym dystansem wobec swojej roli). Bycie nie tylko ojcem rodziny, ale dobrym, bliskim, empatycznym tatą, w równy sposób zajmujący się sprawami rodzinnymi, stało się sposobem na zgromadzenie nowego kapitału symbolicznego.

Czy włączenie tacierzyństwa w dyskurs rodzicielski miałoby wykazywać cechy kontrhegemoniczne wobec patriarchy i tym samym stać się zarzewiem kolejnej głośnej dyskusji na temat tradycji i ról społecznych? Aby wskazać odpowiedź na to pytanie, musimy najpierw określić, co w naszych warunkach kulturowych w przypadku rodzicielstwa stanowi hegemonię w rozumieniu, które tu przyjęliśmy, a więc ze wskazaniem na podtrzymujące ją ideologie. Ojcostwo, które nie każe ojcom być obecnym przy wychowywaniu dzieci, składanie spraw rodzinnych na karb kobiet (nie tylko matek, ale również babć), a tym samym stabilizowanie roli kobiety jako strażniczki „ogniska domowego” lub „Matki Polki”, uznane w prawie pracy (poprzez nadanie matkom szerszych możliwości urlopowych) za coś naturalnego i domyślnego, ale tym samym wypychanie ich ze sfery publicznej na rzecz sfery prywatnej, sprawia, że role rodzinne wydają się być ustalone i niezmiennie. Jak zatem wspomniano wcześniej, zmiana kategorii ojcostwa na kategorię tacierzyństwa stanowi sprawczy gest i (być może) niespodziewany sojusz pomiędzy dążącymi do wzmocnienia swojej roli ojcami, a walczącymi o prawa kobiet feministkami. Obciążenie historyczne,

jakie niesie za sobą rola ojca w polskiej rodzinie, w kontekście kontrhegemonicznego sprawstwa może być uznane za impuls do zmiany generacyjnej. Osoby wychowywane w domach, w których ojciec był nieobecny lub w których kultywowane były stereotypowe role rodzinne, za sprawą mediów oraz możliwości prawnych dążą do zmiany społecznej i przeciwstawieniu się tradycji. Niebagatelną rolę w tego rodzaju działaniu odgrywają media cyfrowe, a zwłaszcza sieć internetowa, która umożliwia stabilizowanie idei w ramach dostępnych kanałów komunikacji. Podobnie jak w dwóch poprzednich przypadkach, w tym również dostrzegamy, że rozwój technologii w dużej mierze ułatwia implementowanie i ustanawianie nowych modeli życia, z których mogą korzystać ruchy kontrhegemoniczne.

4. Podsumowanie

Na początku artykułu przywołałam pojęcie hegemonii kulturowej opisane przez Gramsciego jako wyjściowe pojęcie analityczne dla całego tekstu. Następnie wyjaśniłam, w jaki sposób pojęcie to konstytuuje działania dążące do jej zniesienia i co ma być uznane za narzędzia takiej zmiany. Ze względu na niezwykłą żywotność opisywanego przeze mnie przypadku feminatywów, zrekonstruowałam dotychczasową dyskusję oraz jej cechy i konsekwencje. Na podstawie analizy przypadku, wywiodłam przewidywania co do kolejnych pól kontrowersji społecznych związanych z trwaniem patriarchalnej hegemonii.

Zmiana w perspektywie społecznej od zawsze zajmowała ważne analitycznie i praktycznie miejsce – to właśnie o zmianę swojego statusu społecznego walczyły pierwsze i kolejne feministki. Jednocześnie wprowadzenie jakiejś wywalczonej przez ruch zmiany mogło stać się końcem takiej walki. Z punktu widzenia hegemonii kulturowej zmiana społeczna jest tym czynnikiem, który może doprowadzić do jej skruszenia, jeśli zatem nie jest to zmiana przez hegemonię kontrolowana, nie będzie ona przez nią wzmacniana i wspierana. Hegemonię kulturową stanowi jednak zbiór widocznych, ustabilizowanych aspektów politycznych i historycznych, które tworzą jej infrastrukturę. Działanie kontrhegemoniczne będzie zatem polegać nie tyle na obaleniu hegemonii, co na stopniowym jej destabilizowaniu.

Analizując powyższe przypadki z pozycji feministycznych, można zauważyć, że to właśnie ten ruch jest głównym czynnikiem zmiany, wykazując jednocześnie szerokie możliwości samokrytyki, rekurencji i re-stabilizacji. Dlatego też to właśnie perspektywa feministyczna, rozumiana jako (znów potrzebny) ruch emancypacyjny – performatyw – wydaje się najbardziej płodną perspektywą badawczą. Badanie hegemonii – pojęcia wywodzącego się z nauk politycznych i filozofii – w zestawieniu z dużo bardziej ucieleśnioną sprawczością, rozumianą na sposób antropologiczny poprzez ramy filozofii języka, wymaga spojrzenia nań okiem feministycznym, w przeciwnym razie może okazać się kompletnie nieużyteczne naukowo.

Bibliografia

- Arcimowicz, K. (2008). Nowe wzory relacji mężczyzna — dziecko w polskich mediach. W: J. Izdebska (red.), *Media elektroniczne – kreujące obraz rodziny i dziecka* (s. 228–239). Białystok, Polska: Trans Humana Wydawnictwo Uniwersyteckie.
- Austin, J. L. (1993). *Mówienie i poznawanie*. Warszawa, Polska: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bal, M. (2012). *Wędrujące pojęcia w naukach humanistycznych*. Warszawa, Polska: Narodowe Centrum Kultury.
- Bhabha, H. K. (1996). Postmodernism/postcolonialism. W: R.S. Nelson, R. Shiff (red.), *Critical terms for art history*. Chicago, IL: University of Chicago Press, 435–451.
- Bobako, M. (2010). *Demokracja wobec różnicy. Multikulturalizm i feminizm w perspektywie polityki uznania*. Poznań, Polska: Wydawnictwo Poznańskie.
- Bourdieu, P. (2007). *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*. Kęty, Polska: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Carlson, M. (2007). *Performans*. Warszawa, Polska: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Červinková, H. (2012). Badania w działaniu i zaangażowana antropologia edukacyjna. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, 1(57), 7–18.
- Domańska, E. (2007). Zwrot performatywny we współczesnej humanistyce, *Teksty Drugie*, 5, 48–61.
- Fisher, M. (2009). *Capitalist realism. Is there no alternative?* London, UK: Zero Books.
- Fuszara, M. (2008). *Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce*. Warszawa, Polska: Wydawnictwo Trio.
- Gargallo, F. (2007). Feminismo latinoamericano. *Revista venezolana de estudios de la mujer*, 12, 17–34.
- González, V., Kampwirth, K. (2001). *Radical Women in Latin America: Left and Right*. Pensylwania: Pennsylvania State University Press.
- Gramsci, A. (1991). *Zeszyty filozoficzne*. Warszawa, Polska: Biblioteka Klasyków Filozofii
- Jensen, S. Q. (2011). Othering, identity formation and agency. *Qualitative Studies*, 2(2), 63–78. <https://doi.org/10.7146/qs.v2i2.5510>
- Krysiak, P. (2016). Feminywa w polskiej tradycji leksykograficznej. *Rozprawy komisji jezykowej*, 42, 83–90.
- Leigh Star, S. (1999). The Ethnography of Infrastructure, *American Behavioral Scientist*, 43, 377–391. <https://doi.org/10.1177/00027649921955326>
- Perez Criado, C. (2019). *Invisible Women: Exposing data bias in a world designed for men*. New York, NY: Random House.
- Rakowski, T. (2013). *Etnografia/animacja/sztuka. Nierozpoznane wymiary rozwoju kulturalnego*. Warszawa, Polska: Narodowe Centrum Kultury.
- Said, E. (1991). *Orientalizm*. Poznań, Polska: Zysk i S-ka.
- Said, E. (2009). *Kultura i imperializm*. Kraków, Polska: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Schechner, R. (2002). *Performance Studies: An Introduction*. New York, NY: Routledge Publishing.
- Schlag, G. (1768). *George Schlags gründliche und vollständige Polnische Sprachlehre: die nicht aus andern ausgeschrieben, noch ganz nach den Grammatiken andrer Sprachen eingerichtet, sondern durch vieles Nachsinnen allein auf die eigentliche Beschaffenheit der Polnischen Sprache gegründet, und auf Deutsch in diese Forme zusammen gebracht*. Breslau: Wilhelm Gottlieb Korn.
- Spivak, G. C. (1988). *Can the subaltern speak?* Basingstoke, UK: Palgrave Macmillan.
https://doi.org/10.1007/978-1-349-19059-1_20
- Bhattacharya, B., Srivastava N. (2013). *The Postcolonial Gramsci*. New York, NY: Routledge.
<https://doi.org/10.4324/9780203128916>

Strony internetowe

- Partia Razem [partiarazem]. (2019, 24 października). Udało się. Wszystko załatwione, podpisane, przyklepane. Razem ma sześć parlamentarzystek! [Tweet] Pobrano 10.11.2019 z <https://twitter.com/partiarazem/status/1187360803609108481>
- Ziemkiewicz, R. (2019, 17 listopada). Zapowiedź wideo czasopisma Do Rzeczy nr 47. Pobrano 10.11.2019 z <https://dorzeczy.pl/kraj/120715/do-rzeczy-nr-47-gwalt-na-jezyku-polskim-jak-feministki-probuja-zepsuc-polszczyzne.html>

Social and Linguistic Potentials of Counterhegemony: Feminist Case Studies

Abstract

The purpose of this paper is to examine what conditions must be met for a given action to be considered potentially counter-hegemonic. The concept of hegemony is understood throughout the optics of ethnographical based infrastructure. The question of how a change within the ideology understood as infrastructure tool can lead to the expected social change is the analytical axis of this article. The text is divided into two parts. First one, theoretical, in which the philosophical and sociological foundations are present and the second one that contains choice of case studies described by the ethnographic method. The analysis of language as both a tool and a performance is based on a feminist correction of the philosophy of language.

Keywords: feminine job titles; language; speech acts; hegemony; performativity; agency; infrastructure; counterhegemony.

Proces redakcyjno-wydawniczy tej publikacji sfinansowano ze środków Instytutu Filozofii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.